

„Auto mity”

Jako osoba od 30 lat pracująca w branży samochodowej pozwolę sobie wyjaśnić mity narosłe wokół tematu sprzedaży nowych i indywidualnego importu używanych samochodów.

1. Często słyszę opinię, że obecnie obowiązujące przepisy umożliwiają naszym rodakom tani import indywidualny "świetnych" używanych samochodów, znacznie lepszych od dotychczas używanych fiatów czy polonezów. Bardzo często czytamy, że z niewyjaśnionych przyczyn samochód zjechał na przeciwny pas drogi i zderzył się czołowo z jadącym prawidłowo innym samochodem. Śmiem domniemywać, że przyczyną owego zjechania była wada tego świetnego. Obecne przepisy są wyjątkowo kryminogenne i stworzyły "największy w historii motoryzacji rynek indywidualnych importerów na lewych fakturach". Firma Samar przedstawiła ciekawe zestawienie faktycznych cen zakupu samochodu w Niemczech, kwoty legalnego podatku jaki powinno się zapłacić, kwotę faktycznie płaconego podatku akcyzowego oraz kwotę podatku ekologicznego wyliczoną wg. nowych przepisów. Dla przykładu: Volkswagen Golf 1,6, 1996 rok, cena zakupu 7215 zł, należny legalnie podatek akcyzowy wynosi 4689 zł, nowy podatek ekologiczny wynosi 1313 zł, a faktycznie płacony podatek od „deklarowanej wartości zakupu” wynosi....281 zł!!! Kwota podatku została zaniżona prawie 18-cie razy!!!

2. Kolejne pomieszenie pojęć dotyczy terminu "sprawny samochód". Od początku okresu transformacji rynkiem indywidualnego importu samochodów rządzi totalna paranoja i głupota polityków przy stanowieniu prawa. Pamiętają Państwo tzw. "składaki"? Niechlubnej pamięci minister Sekuła był ich "ojcem chrzestnym" a kto dzisiaj pamięta o "składakach"? W krajach UE jest sporo salonów samochodów używanych, oferujących faktycznie dobre samochody, bezwypadkowe i z gwarancją. Ale nasi rodacy nie są klientami tych salonów, bo oferowane tam samochody są znacznie droższe od identycznych na naszym rynku. To gdzie są kupowane tanie samochody, jakieś cuda? Żadne cuda, tylko nasi rodacy importują samochody, które wg. przepisów UE powinny być WYCOFANE Z RUCHU!!! Generalnie importujemy samochody powypadkowe, nadmiernie wyeksploatowane itp. Wg. Samaru w 2005 roku najwięcej samochodów sprowadzono z rocznika 1992 (bo to był ostatni rok produkcji samochodów bez katalizatorów!) i ich średnia wartość wynosiła ...381 zł! Samochody ponad 10-letnie stanowiły ponad 70% importu. Jaki procent tych samochodów byłby LEGALNIE dopuszczony do dalszego ruchu drogowego w krajach UE i jaki lokalny podatek ekologiczny byłby do zapłacenia?

3. Kolejny mit - rodaków nie stać na nowe samochody. W końcówce ubiegłego roku zostaliśmy "dogonieni" w ilości sprzedaży nowych samochodów przez ... Rumunię i Węgry!! Rumunów jest o połowę mniej niż Polaków i zarabiają połowę tego, co nasi krajanie, Węgrów jest czterokrotnie mniej. W ubiegłym roku w Polsce sprzedano 235 tys. nowych samochodów. A kto kupił 640 tys. nowych samochodów w 1999 roku? Dla przypomnienia – w 1999 roku koszty uzyskania kredytu były kilkakrotnie wyższe niż obecnie. Zwracam uwagę, że w cenie każdego nowego samochodu jest zawarty ok. 30% haracz dla państwa!

4. Co zrobić? Odpowiedź jest prosta. Zlikwidować podatek akcyzowy na samochody, wtedy nowe i używane będą tańsze. Umożliwić firmom zakup samochodów na identycznych zasadach jak inne "środki trwałe", czyli pełny odpis podatku VAT przy zakupie nowego samochodu i zapłata podatku

VAT przy jego odsprzedaży. Podatek "ekologiczny" wprowadzić w postaci corocznej opłaty uzależnionej od emisji spalin, jak to obecnie wprowadza się w krajach UE. Sprawa najważniejsza - dopuszczenie używanego samochodu do ruchu musi odbywać się wg. drastycznych norm technicznych i prawnych (np. jak norma TUV w Niemczech), dopuszczenie za łapówkę musi być traktowane jako "współudział w stworzeniu zagrożeniu życia uczestników ruchu drogowego" i karane wieloletnim więzieniem. Ze statystyk wynika, że w starych krajach UE śmiertelnym wypadkom na milion mieszkańców ulega tylko 107 osób, a w Polsce aż 152. Połowę ofiar u nas stanowią piesi i rowerzyści. W porównaniu do Holandii czy Szwecji ryzyko śmierci pieszego jest u nas 10 razy większe!! W ciągu jednego weekendu ginie w kraju więcej ludzi niż np. w Norwegii przez cały rok!!. Nikomu nie jest do śmiechu, szczególnie rodzinom zabitych i okaleczonych w wypadkach. A czym zajmują się nasi politycy, autorzy tej drogowej eksterminacji własnych obywateli - wystarczy otworzyć gazetę lub włączyć radio.

Z poważaniem
Andrzej Szyjkowski